

NOC

SYMBOL - TEMAT - METAFORA

TOM PIERWSZY

WOKÓŁ STRAŻY NOCNYCH BONAVENTURY

Pod redakcją

Jarosława Ławskiego
Krzysztofa Korotkicha
Marcina Bajki

Białystok 2011

Tomasz Waszak

- „Nocnym strażnikiem jest obłąd..” *Klingemann Rilke* czytany
(*et vice versa*) 363

V. MIĘDZY NIEMCAMI A POLSKĄ**Marta Kopij**

- Polski przełom romantyczny i transfer niemieckich idei
wczesnoromantycznych* 381

Jerzy Winiarski

- Zanim rozgorzały spory o poezję romantyczną.
Polscy tłumacze nad głębią „Nurka” Friedricha Schillera* 409

Kama Krzezińska

- Romantyzm jenański a romantyzm polski. Miejsca wspólne?
Analiza na przykładzie relacji Tieck – Mickiewicz* 433

Maciej Szargot

- Motyw morderczej muzyki. E. T. A. Hoffmann – W. D. Wolski
J. B. Dziekoński* 447

Małgorzata Czepiec-Sengelin

- „Polskie Amazonki” i motyw spisku dam 1846 roku
w literaturze austriackiej 459

Marta Białobrzeska

- Odsłony nocy w „Pogance” Narcyzy Żmichowskiej* 479

Wojciech Kalinowski

- Noc, marzenie, koszmar senny w prozie Stefana Grabińskiego* 497

VI. ARTYSTA, NOC, DEMONY**Joanna Pietrzak-Thébault**

- Czy lepiej widać po zmroku? Giacomo Leopardi i księżyc* 513

Adam Bezwiński

- „Apoteoza artysty”. *Goethe w interpretacjach
schellingianistów rosyjskich* 525

Piotr Oczko

- Dole i niedole angielskiego Fausta od końca wieku XVI
po romantyzm. Studium tematologiczne* 539

Lukasz Zabielski

- Cyncynat polski. O „Ziemiaństwie polskim” Kajetana
Kozłmiana i „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza* 603

Michał Siedlecki

- Motyw nocy w „622 upadkach Bunga”
Stanisława Ignacego Witkiewicza* 635

Łukasz Zabielski
(Białystok)

CYNCYNAT POLSKI. O ZIEMIAŃSTWIE POLSKIM

KAJETANA KOŹMIANA

I PANU TADEUSZU ADAMA MICKIEWICZA

*O przyjemna nadziejo, spełnij szczęście moje:
Niech nad brzegami Wisły ciężką zdejmę zbroję
a powietrzem ojczyzny odetchnąwszy drogiem,
powrócę orać rolę leżącą odłogiem!*¹

1. Uciec z nocy historii

Cóż właściwie oznacza bycie obywatelem państwa? Z pewnością wiąże się z tym określone emocje i uczucia, ściśle powiązane z najgłębszym „ja” każdego człowieka. A wszelki gwałt zadany tej właśnie sferze egzystencji oznacza poważne naruszenie fundamentów psychiki. Zatem narzucony konkretnej jednostce ludzkiej przymus podporządkowania się obcej hierarchii (oczywiście wbrew jej własnej woli) implikuje modyfikację i weryfikację całej jej wewnętrznej siatki przekonań, sądów, opinii, co z kolei prowadzi do katastrofalnej w skutkach zmiany osobowości. Można to porównać z piramidą, w której usunięcie jednego z jej podstawowych elementów oznacza w najlepszym razie zachwianie budowli, ruinę w najgorszym.

Do takich właśnie wniosków prowadzi lektura dzieł literatury „czasu niepokoju”, który w dziejach naszego państwa rozpoczął się wraz z pierwszym rozbiorem. Zapanowały wówczas dezorientacja, chaos, panika, strach. Powszechne stały się zdrada, wyzysk, ugodo-

¹ K. Tymowski, *Dumania Żołnierza Polskiego w starożytnym zamku Maurów nad Tagiem*, w: K. Tymowski, *Poezje zebrane*, wydała E. Z. Wichrowska, Warszawa 2005, s. 38, w. 31-34.

wość. Z drugiej strony ów „mroczny” okres był owocny w czyny bohaterskie, nierzadko heroiczne. Podczas gdy obcy aparat administracyjny gwałtem wprowadzał nowy „porządek i ład”, ów dawny porządek, wycofując się przed unicestwieniem, musiał znaleźć odpowiedni grunt do przetrwania. Dla „duszy zamordowanego Królestwa Polskiego” takim azylem okazała się wieś.

W Rzeczypospolitej folwark służył wyżywieniu miasta, które było centrum życia państwowego. „Natomiast po rozbiorach, wieś stała się spichlerzem również polskości, polskiej kultury – zatem punkt ciężkości zaczęto przesuwac na prowincję, gdzie można było stworzyć centrum”². Owa ucieczka nie obyła się bez poważnych konsekwencji. Nowopowstałe, „podziemne” centrum polszczyzny na wskroś przesiąknięte prowincją, nabrało jej charakteru, przejęło jej wierzenia, ideały, wzorce osobowe. Wieś stała się niejako kokonem, w którym egzystowała, czy wręcz rozwijała się „sprawa narodowa”. Kiełkująca wraz z początkiem XIX wieku fascynacja miastem została zadławiona i była odtąd utożsamiana z obcością, złem, zdradą.

W szerszych kręgach intelektualnych zaczęto rozważać prawdziwą istotę życia wiejskiego. „Dla wielu ludzi wieś nabrała znaczenia przede wszystkim dlatego, że tu pracował rolnik. Wiercono, iż fundamentem kultury ludzkiej była i jest nadal praca na roli, w której procesie człowiek stworzył i zachował cały szereg podstawowych wartości moralnych, stanowiących samą istotę człowieczeństwa”³. Nade wszystko rozważano pozytywne aspekty pracy fizycznej, która miała posiadać właściwości oczyszczania ducha i umysłu: po najcięższych walkach, zewnętrznych i wewnętrznych, strudzony obywatel mógł odzyskać zdrowie i równowagę właśnie przy pługu, podczas pracy w polu. Rodząca się potrzeba połączenia takiego stylu życia z walką o niepodległość spopularyzowała, nieco już zapomniany, *ethos* Cyncynata.

Figura owego konsula rzymskiego⁴ z V wieku p.n.e. posłuży w tym szkicu za wzorzec osobowy, poprzez który spróbujemy zastanowić się nad wybranymi rozterkami natury etycznej, dręczącymi społeczeństwo polskie po utracie niepodległości. Za podstawę badań posłużą dwa utwory, które w procesie historycznoliterackim stawiano zazwyczaj na przeciwnych biegunach: to *Ziemiaństwo polskie* Kajetana Koźmiana

² A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2003, s. 188.

³ Tamże, s. 67.

⁴ Informacje o Cyncynacie czerpię z: T. Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, przeł. A. Kościółek, Wrocław 1971.

oraz *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza. Oba teksty, wbrew wszelkim pozorom, posiadają wiele punktów stycznych, jeśli chodzi o ideę odrodzenia państwa polskiego oraz wizję przyszłego ustroju społecznego. Postaramy się je odnaleźć i poddać analizie.

2. Ziemiaństwo polskie

30 sierpnia 1795 roku nadworny malarz Stanisława Augusta otrzymuje od niego list z poleceniem: „Caro Marcello, jeżeli jeszcze nie zacząłeś *Andromedy*, mam pomysł obrazu zupełnie innego, który mógłby ci przynieść zaszczyt. Wyobraź sobie Quintusa Cincinnata, który przyjmuje dyktaturę od Senatu Rzymskiego”⁵. Po wiekach ignorowania tej postaci w kulturze sarmackiej, gdzie pojawiała się rzadko, jednym z pierwszych, którzy wydobyli ją z zapomnienia, był ostatni król Polski (choć już pozbawiony urzędu). Warto podkreślić, że eksmonarcha prosi malarza, by ten porzucił wcześniejsze zamierzenia na rzecz czegoś pilniejszego i niewątpliwie potrzebniejszego – na rzecz Cyncynata. Dlaczego bohater staje się nagle tak potrzebny, wręcz niezbędny? I to w momencie, gdy ojczyzny już nie ma. Nikt go nie przywoływał, gdy państwo chyliło się ku upadkowi. A przecież w tej właśnie sytuacji dyktator, który uratował swoją ojczyznę przed klęską, byłby wzorem. Czy to jedynie bezsensowny krzyk desperacji?

Klasyki szybko odnaleźli paralełę pomiędzy Rzymem czasów Oktawiana Augusta (40 r. p.n.e. – 14 r. n.e.) oraz Rzeczypospolitą Polską dotkniętą rozbiorami, zmęczoną nieustannymi próbami odzyskania wolności. I chociaż *Imperium Romanum* swojego terytorium wówczas nie straciło, to jednak:

długa zawziętość wojen domowych ciążyła nad krainami Latynów. Spustoszałe i wyludnione pola odłogiem leżały, Rzym nawet już zaczynał doznawać klęsk okropnych, i August mógł się obawiać, by nad samymi pustyniami i grobami nie panował. Wielką część gruntów podzielono między żołnierzy, więcej nawykłych do niszczenia niż do uprawy. Trzeba więc było ożywić między Rzymianami pierwotne ich zamiłowanie w rolnictwie⁶.

Autor tych słów, Ludwik Osiński, profesor i dziekan na Uniwersytecie Warszawskim, bliski przyjaciel i autorytet Koźmiana, w znacznej

⁵ Cyt. za: A. Chyczewska, *Marcello Bacciarelli*, Wrocław – Gdańsk 1973, s. 106. Słowa Stanisława Augusta przywołuję w tłumaczeniu Autorki.

⁶ L. Osiński, *Poezja dydaktyczna*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1861, s. 258; cyt. za: S. Kufel, *Nad „Ziemiaństwem polskim” Kajetana Koźmiana. Interpretacje i konteksty*, Zielona Góra 2000, s. 21.

mierze przyczynił się do powstania najbardziej dzisiaj znanej wersji *Ziemiaństwa*. Wracając do zacytowanego fragmentu, zwróćmy szczególną uwagę na zwrot: „pierwotne ich zamiłowanie w rolnictwie”, wskazujący na korzenie... no właśnie, czyje? Żołnierzy czy wszystkich obywateli rzymskich? Wiele argumentów przemawia za żołnierzami, spośród których większość była przecież także rolnikami⁷. Zatem chodziłoby o powrót do uprawy roli, głównego zajęcia sprzed wstąpienia w szeregi legionów. Ale zdawać sobie musimy także sprawę z tego, że początkowo rolnictwo stanowiło podstawowe zajęcie ludności starożytnej Italii, a później całego Imperium Rzymskiego. Odnosiło się to również w znacznym stopniu do mieszkańców miast, nie wyłączając Rzymu. Trzeba bowiem pamiętać, że „przeważająca liczba miast Italii, niezależnie od ich statusu prawnego oraz typu zabudowy, w rzeczywistości była z punktu widzenia ekonomicznego dużymi wsiami. Znaczna część ludności miast italskich żyła z rolnictwa”⁸. Z czasem ludzie zaczęli (niestety?) szukać wygodniejszego stylu życia. Problem ten ostro widział Salustiusz: „Młodzież, która przedtem cierpiała niedostatek zarabiając pracą rąk na roli, zachęcona rozdawnictwami prywatnymi i publicznymi wolała nieróbstwo w mieście niż niewdzięczną pracę”⁹. Taka postawa obudziła obawy – całkiem słuszne – o dalsze losy imperium. Dlatego pojawiła się naturalna potrzeba powtórnego „rozmiłowania” obywateli w rolnictwie, ukazania im, że ten styl życia nie tylko nie jest niewdzięczny, lecz przeciwnie, posiada wiele uroku, przynosi zadowolenie z życia i spełnienie zawodowe. Rolnictwo miało być korzeniem, dzięki któremu ponowne odrodzenie gospodarcze będzie możliwe. Tylko... w jaki sposób przekonać do tego „gnuśny tłum”? Jednym ze środków miała być poezja (czy ogólniej: sztuka). To wtedy Mecenas zlecił swoim podopiecznym stworzenie dzieła sławiącego życie wiejskie. Tak powstały *Georgiki*.

Gdy XVIII-wieczna Rzeczypospolita znalazła się w niebezpieczeństwie, każdy, kto tylko mógł i czuł taką potrzebę, chwycił za broń. Prawdziwy dylemat egzystencjalny pojawił się już wtedy, gdy pierwsze próby narodowowyzwoleńcze spełzły na niczym, a kolejne nie zapo-

⁷ Zob. M. Jaczynowska, D. Musiał, M. Stępień, *Historia starożytna*, Warszawa 2006; tu: rozdz. M. Jaczynowskiej dotyczący armii starożytnego Rzymu, od s. 433.

⁸ J. Kolendo, *Rolnictwo rzymskie*, w: *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach*, pod red. J. Wolskiego, T. Kotuli i A. Kunisza, Kraków 1994, s. 332.

⁹ Salustiusza w przekładzie K. Kumanieckiego cytuję za: J. Kolendo, dz. cyt., s. 344.

wiadały się optymistycznie. Cóż można uczynić, gdy umiera nadzieja? Coraz powszechniejsza stawała się postawa rezygnacji z dalszej walki zbrojnej. „Synowie ziemi” zaczęli powracać do swej „matki”.

Czy można winić porzucających „miecz” dla „lemiesza”? Jeśli nie ma nadziei – cóż wtedy pozostaje prawdziwemu patriocie? Iść za głosem swego serca, w którym główne miejsce „zajmuje tęsknota do rodzinnego domu, pełne rezygnacji pragnienie spokojnego, niczym nie zakłóconego odpoczynku po walce, której wynik nie pozostawił złudzeń”¹⁰. Stan psychiczny żołnierza jest jednym z podstawowych czynników decydujących o powodzeniu każdej wojny. Załamani, zrezygnowani, wyczerpani powstańcy nie mogli odnieść sukcesu. Potrzebny był określony ideał, na którym można by się oprzeć. Quintus Cincinnatus, rzymski dyktator-wybawca, który swoją siłę, charyzmę i odwagę czerpał z *ethosu* rolnika, silnie przemawiał do „znękanych dusz” Polaków. Autor *Ziemiaństwa polskiego*, choć był praktykiem znającym wszelkie trudy i realia tego zawodu, genezę i *ethos* rolnictwa ukazał w formie zmityzowanej i odrealnionej:

Pod lichą strzechą szczęsnej miernością prostoty
Swoboda pracę, praca rozkrzewiała cnoty,
A rolniczego ludu chwale i potędze
Pierwszy tor z tronu wskazywał kmieć w grubej siermiędze.
Pod królem kmieci szereg wysnuł się lat błogich.
Bez napastnych celników i poborców srogich
Pług był dawcą dostatków, pług kraju puklerzem
Rycerz oraczem, oracz stawał się rycerzem
(I, 21- 28)¹¹

Obok wzorców osobowych rycerza i pisarza ogromne znaczenie i popularność zyskał więc wzorzec oracza. „Dotąd w całej tradycji ziemiańskiej – przekonuje badacz – nie wyłączając i dwóch pierwszych części *Pana Podstolego* Krasickiego, topos oracza funkcjonował jako wspomnienie Arkadii i wzór cnót moralnych. Teraz musiał unieść o wiele większą odpowiedzialność, nie tylko za ocalenie ogólnoludzkiej kondycji moralnej, ale i bytu narodu pogrążającego się w otchłani hi-

¹⁰ Z. Kubikowski, *Wstęp*, w: C. Godebski, *Wybór wierszy*, opr. Z. Kubikowski, Wrocław – Kraków 1956, s. XL.

¹¹ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*, Kraków 2000. W dalszej części tekstu cytowane fragmenty utworu oznaczał będę w nawiasie: podawany będzie numer pieśni (liczba rzymska) oraz, po przecinku, wersy (liczba arabska). Podstawowy kontekst mych rozważań: M. Mycielski, *„Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”*. *Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830)*, Wrocław 2004.

storii”¹². Strach przed historią, przed upływającym czasem, przynoszącym coraz dotkliwsze klęski, niewolę, a co gorsza upadek ducha oraz stopniową akceptację brutalnej rzeczywistości, stał się koszmarem wszystkich obywateli. Wielu z nich szukało ulgi w negacji rzeczywistości, wyparciu jej ze świadomości¹³. Ucieczka w podświadomość, w sferę marzeń i fantazji rodziła jednocześnie (również niebezpieczną) postawę bierną wobec wydarzeń aktualnych¹⁴. Jedyne naturalną i zdrową wydała się potrzeba działania – działania rozumnego, opartego na refleksji oraz odpowiednich wzorcach.

Dla Kajetana Koźmiana takim wzorcem był Wergiliusz¹⁵. Jednakże, aby stać się skutecznym, należało swój przekaz dostosować do realiów rodzimych. Zatem nie jakiś obcy Eneasze, nie Cyncynat, lecz potrzebny był ich polski odpowiednik. Czyli kto? Autor *Ody na upadek Dumnego* kilkakrotnie podkreślał, iż musi to być żołnierz i oracz w jednej osobie („Polacy są rycerze, Polacy – rolnicy”, s. 77, *Inne warianty fragmentów Pieśni I*). Któż tedy pasuje do tego obrazu? Jeśli Rzeczypospolita wyrosła na tak ogromną potęgę w wiekach XVI i XVII, musiała mieć solidne fundamenty, które stopniowo uległy zniszczeniu. Tu należy zaznaczyć: Koźmian zdawał sobie sprawę, że to nie „korzenie” Polski były chore. Element korozji pojawił się później, już w trakcie istnienia państwa, co musiało być efektem odejścia od pierwotnych wzorów. Zostało to świetnie zobrazowane w pieśni pierwszej *Ziemiaństwa* w opisie wieku złotego¹⁶. Zatem kto był owym osobowym „zaczynem”, z którego wyrosła potęga Rzeczypospolitej?

¹² S. Kufel, dz. cyt., s. 47.

¹³ Powołuję się na konstatację A. Ostrowskiej: „Gdy ktoś przeżywa znaczącą stratę, jednym ze sposobów upořania się z nią jest zanegowanie, zaprzeczenie faktu, że się zdarzyła” (A. Ostrowska, *Śmierć i umieranie*, Warszawa 1991, s. 102, cyt. za: M. Nalepa, „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*, Wrocław 2002, s. 6).

¹⁴ O tym, jak niebezpieczne są próby „ucieczki od rzeczywistości”, pisał w wiele lat później Stanisław Brzozowski w swojej krytyce *Trylogii* H. Sienkiewicza (zob. *Trylogia H. Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki*, wyboru dokonał i oprac. T. Jodełka, Warszawa 1962, s. 264-273).

¹⁵ Zob. odczyt: I. Chrzanowski, *Czem był Wirgiliusz dla Polaków po utracie niepodległości?*, Kraków 1915.

¹⁶ Który według Koźmiana w Polsce przypadają na okres panowania Kazimierza Wielkiego (zob. S. Kufel, dz. cyt., s. 66). Istotne jest to, że Koźmian mit wieku złotego umiejscawiał w ramach historycznych, co można interpretować jako próbę demitologizacji, a więc uautentycznienia przekazu.

Odpowiedź pojawiła się niejako naturalnie: P i a s t, zwany Kołodziejem (bądź Oraczem). W drugim przypisie do utworu czytamy:

Czyli jest prawdziwym lub bajecznym¹⁷ wybór Piasta, prostego kołodzieja z Kruszwicy na tron Polski, jest on dowodem, jaką cześć lud tej ziemi wyznawał dla rolnictwa, kiedy bądź on, bądź historycy jego, pomiędzy ubiegającymi się o dostojność książęcą w Polsce, tego uznali godnym panowania, który własną dłońią dobytymi z roli dostatkami żywił zgromadzone na wybór władcy obozy¹⁸.

Motyw ten w doskonały sposób ukazał również Julian Ursyn Niemcewicz w swych *Śpiewach historycznych*:

Świetną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy,
Rozkazał pług swój ustawić przy tronie¹⁹.

Pług ma tutaj nie tylko coś symbolizować, ale także o czymś konkretnym przypominać. Ma przypominać, skąd pochodzi źródło dobrobytu i pokoju. Czy w osobie i legendzie Piasta nie doszukamy się nawiązania do wyboru Cyncynata na dyktatora? Powołanie na tron Polski tej właśnie postaci stało się symbolem zjednoczenia pracy z orężem, pługa z mieczem, co z kolei pozwoliło na rozwój gospodarczy państwa.

Za czasów Piasta Oracza środkiem prowadzącym do szczęścia była praca, i to nie ta żmudna, ciężka, wyczerpująca, lecz przynosząca ukojenie, wyciszenie, a poprzez to rozwijająca cnotę, regenerująca siły vitalne oraz umysłowe; praca wykonywana z przyjemnością, z zapałem oraz miłością. Każdy zatem patriota powinien widzieć szanse ocalenia ojczyzny w ramach cywilizacji pracy i zdać się na warsztat właściwie niezbędny: uprawę roli. „Przekuwając miecz na lemiesz, dobry gospodarz spełnia jednocześnie patriotyczny obowiązek. Uprawiając rolę, kultywuje inne, równie potrzebne ojczyźnie wartości, nie

¹⁷ Jakże istotne i znaczące jest to podkreślenie Koźmiana, iż do końca nie wiadomo, czy legenda Piasta jest prawdziwa czy kompletnie zmyślona; podkreślenie jednoznacznie świadczące o poważnym, wręcz naukowym podejściu autora do tematu.

¹⁸ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*, Wrocław 1839, s. 189. Tekst jest dostępny w Internecie, w zasobach *Google Books*:

http://books.google.pl/books?id=PyQEAAAAYAAJ&dq=ziemia%C5%84stwo+polskie+%2Bko%C5%BAmian&printsec=frontcover&source=bl&ots=YYoDxi_AG5&sig=pve5n8Nrg8jwFYJylG30a1_ztjI&hl=pl&ei=PILOSdPhJtOHsAb63sWvCA&sa=X&oi=book_result&resnum=3&ct=result [dostęp: 30 maja 2009r.].

¹⁹ J. U. Niemcewicz, *Piast. Śpiew historyczny*, w: Z. Libera, *Poezja polska 1800 – 1830*, Warszawa 1984, s. 107.

mniej ważne jak umiejętności wojaczki”²⁰. Dodać należy, iż w ten sposób człowiek przekształca się w kogoś zupełnie innego: silniejszego, mężniejszego, odważniejszego, cnotliwszego. A w konsekwencji kiedy fala owego „zapału” obejmuje większą masę ludzi, ojczyzna się odradza, powstaje nowy, zdrowy naród. Bo skąd właściwie Cyncynat czerpał swoją siłę? Przecież to oczywiste – z uprawy roli, do której z niecierpliwością powracał²¹. Dlatego ważne – według Koźmiana – aby nie pograżyć się w walce zaślepięnej chęcią zemsty. Jakże pożyteczna jest w tym momencie znajomość historii, wiedza o błędnych decyzjach, jakie podjęły narody, które znikły z mapy świata: bowiem „(...) nie możemy, jak późni Rzymianie, oprzeć się wyłącznie na sile wojskowej, choć jest ona, w przeciwieństwie do handlu i rzemiosła, dobra moralnie. Co więcej, tylko podniesienie rolnictwa zapobiegnie klęsce, a także zwaloryzuje moralnie zajęcie nie związane z uprawą roli”:²²

Lecz jeśli się lemiesz nie dźwignie z pogardy,
 Cóż, że zbytek ma dłucho – gdy czas ma oskardy?
 Runęły gmachy z ciosów, i posągi z miedzi,
 Wielkości Rzymu w gruzach dziś przechodzień śledzi.
 Jedna wieś, dobroczynną ręką ocalona
 Przetrwiała wieki w pieśniach wdzięcznego Marona²³.

Zwróćmy uwagę na to, w jaki sposób poeta rozwinął tu znany motyw, mianowicie Horacjańskie *Exegi monumentum aere perennius*. W ów „pomnik trwalszy niż ze spiżu” prócz poezji wpisana została również wieś. U Horacego, ale także u Wergiliusza, prowincja stanowiła wyłącznie narzędzie, środek służący innemu celowi; u Koźmiana wieś jest jednym (jeśli nie najważniejszym) z podmiotów narodowego bytu:

²⁰ A. Witkowska, R. Przybylski, dz. cyt., s. 69. Ten motyw został doskonale ukazany w *Rolnictwie* D. Bończy-Tomaszewskiego. O konieczności pracy i jej pożytkach w kulturze staropolskiej zob. B. Lapis, *U źródeł polskich refleksji nad pracą*, Warszawa 1984.

²¹ Zwycięzając wszystkich wrogów zarówno zewnętrznych, jak wewnętrznych, będąc na samym szczycie hierarchii społecznej, mając całkowitą władzę, Lucjusz Kwintus Cyncynat mógł zrobić dosłownie wszystko. Mógł na przykład (z czego skorzystał później Cezar) ogłosić się wiecznym dyktatorem. Jego ówczesna decyzja szokuje: choć objął urząd na sześć miesięcy – uregulowawszy wszystkie sprawy – rzekł się dyktatury po szesnastu dniach, wracając na swoje cztery morgi ziemi (co daje mniej więcej jeden hektar).

²² S. Kufel, dz. cyt., s. 73.

²³ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie*, s. 46. Cyt. za: S. Kufel, dz. cyt., s. 73.

Wawrzyńcami okryte wracały do chaty,
 Pruć własną dłonią zagon mężne Cyncynaty;
 Przy ucztach Kuriuszów, w ubogiej lepiance,
 Niosły hołd pokonanych narodów posłańce.
 (I, 29- 32)

Ten passus ukazuje, że Koźmian pracę na roli ceni bardzo wysoko, ale nie tyle jako źródło dobrobytu czy bogactwa, ile właśnie „wewnętrzne zadowolenia, siły charakteru i cnoty. Ma ona w pierwszym rzędzie uczyć człowieka Horacjańskiej zasady umiaru i poprzestawania na małym”²⁴. Autor dodatkowo uwypuklił tu rolę zwycięstwa, którego symbolem jest wawrzyn. Owszem, ważny jest pług jako symbol pracy, ważne są skromność i prostota, propagujące określony model życia, ale to wszystko nabiera pełnego wyrazu i znaczenia dopiero okraszone obrazem hołdu od pokonanych wrogów. Odbiorca musi widzieć namacalną korzyść z surowego stylu życia. Bez widocznego owocu, realnej korzyści, każda praca jest jałowa. Cyncynat to zwycięzca, i Koźmian doskonale wiedział, że ów aspekt właśnie należy podkreślić.

Uwagę zwraca również fakt to, iż w cytowanym fragmencie nie ma ani słowa o mieczu czy szabli; „rycerz jest oraczem, oracz rycezem” (I, 27), a łączy ich pług, „dawca dostatków”. W micie Cyncynata ważny jest motyw przemiany rolnika w dyktatora, lecz u Koźmiana tej przemiany nie ma, albowiem rycerz i oracz to ta sama osoba:²⁵

Ludu wojenny, oto chwały twojej godła –
 Ciężki lemiesz, oręż, dzielny koń do siodła.
 (III, 628-629)

Nie sposób nie zauważyć, jak znacząco zostały tu rozmieszczone przedmioty. Mamy oręż oraz dzielnego konia – atrybuty rycerza – a w tę rekwizytornię wpleciony jest lemiesz. Na pierwszy rzut oka są to całkowicie odrębne symbole: lemiesz i oręż; ale możemy odczytać to także jako ciężki „lemiesz-oręż”, niejako miecz przekuty z lemiesza. W

²⁴ P. Żbikowski, *Kajetan Koźmian. Szkic do portretu*, Rzeszów 1991, s. 73.

²⁵ W legendzie Cyncynata motyw przemiany pojawia się często: własnoręcznie wykonywana praca w polu, ubogi, wręcz ascetyczny styl życia czynił go niemal chłopem. Lecz w razie potrzeby przemieniał się ponownie w patrycjusza (np. w momencie przybycia posłów, aby ich godnie przyjąć i wysłuchać, przywdział togę). I oczywiście najsłynniejsza przemiana: z patrycjusza w dyktatora. Po wykonanej pracy: powrót do postaci rolnika. Natomiast brak przemiany w bohaterach utworu Koźmiana świadczy o faworyzowaniu jednej postaci – w tym przypadku – chłopca. Autorowi *Ziemiaństwa* zależy na tym, aby ukazać, iż bez względu na okoliczności rolnik powinien pozostać sobą.

takim odczytaniu oba stanowią jedność, ten sam przedmiot, ten sam, ciężki kawałek żelaza. Przecież jeden może zostać w każdej chwili przekuty w drugi. Idąc tym tropem, możemy stwierdzić, że praca na roli zostaje złączona z walką. Obie są koniecznością i obowiązkiem. Osoba Piasta, który stawiał pług obok tronu, wprowadza dodatkowy atrybut władzy. Sam miecz oznacza konflikt zbrojny, natomiast tron wskazuje na przywództwo w walce. Przewaga któregośkolwiek symbolu nad drugim oznaczać będzie zachwianie równowagi. Przewaga miecza (walki) nad lemieszem (pracą) doprowadziła do klęski legionów Jana Henryka Dąbrowskiego. Przewaga lemiesza nad mieczem wywołała erupcję chciwości, powszechnego wyzysku, zdrady oraz chęci wzbogacenia się za wszelką cenę. Tak czy owak – gorzkim owocem nierównowagi stała się katastrofa, której smak pokolenie Koźmiana odczuło na własnej skórze. Stąd dużo miejsca poświęcił poeta krytyce, miejscami przerażającej się w ewokacje bezsilnej rozpacz:

Lecz przyszedł zbytek, przyniósł nieszczęść wszystkich brzemię.
 Oszczędnych ojców niecne wyparło się plemie.
 Wozi się w miastach pycha w poszóstnych rydwanach,
 Na wsi cnota o kiju i praca w łachmanach. (I, 37-40)

Znikły więc cnota, umiar, skromność, chęć pracy; pług stracił swoją magiczną wymowę – zaczęło się pasmo klęsk i upadków. Czytelnikom utworu Koźmiana ukazał się jasny i klarowny ciąg przyczynowo-skutkowy, którego nie dało się wręcz nie powiązać z otaczającą zewsząd, dramatyczną rzeczywistością:

Przyszła chciwość, w łzach zgasić niezdolna pragnienia,
 I samolubstwo z sercem twardszym od kamienia,
 A niecne przywłaszczenia pomnażając z wiekiem,
 Ohydny wzór wydały, jak orać człowiekiem. (I, 41-44)

Jan Krzysztof Kluk w 1779 roku przekonywał: „(...) rolnictwo tak jest koniecznie potrzebne, iż się bez niego na tej ziemi, na której tu do czasu żyjemy, żadną miarą obejść nie możemy, ile że z owoców rolnictwa człowiek żyje, żywi się i utrzymuje”²⁶. Prawda to znana od czasów starożytności, z takim tylko zastrzeżeniem, że czytelnicy Kluka pod pojęciami *rolnik*, *ziemianin*, *oracz* czy *gospodarz* widzieli w y ł ą c z n i e s z l a c h c i c a . A chłop? Lekceważony i pomijany, spełniał wy-

²⁶ K. Kluk, *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich*, Wrocław 1954, cyt. za: S. Kufel, dz. cyt., s. 35.

łącznie „rolę maszyny, w najlepszym razie tła rustykalnego”²⁷. Natomiast Koźmian świadomie użył określenia „orać człowiekiem”, aby podkreślić, że chłopci są w takim samym stopniu ludźmi jak wszyscy pozostali. Dlatego też w *Ziemiaństwie polskim* narrator ani razu nie wspomina o ziemiańskim dworze lub dworku, a jeżeli ukazuje go przełotnie, to w postaci wyłącznie satyrycznej²⁸. Przytoczmy w tym miejscu diagnozę Piotra Żbikowskiego:

W przedmowie pod znamienym tytułem *Do wieśniaków polskich*, poprzedzającej pieśń pierwszą w edycji wrocławskiej, podkreśla Koźmian z naciśkiem, że dzięki swemu głębokiemu przywiązaniu do ziemi rodzinnej, a także dzięki swym zajęciom oraz trybowi życia nie tylko reprezentują oni [chłopci] „stan niewinności i skromnej prostoty”, ale przede wszystkim rdzenną polskość, esencję narodowości, nie skażeni bowiem kosmopolityzmem europejskiej cywilizacji zdołali zachować „czerstwe [...] ojczyzny rysy”. Właśnie owi chłopci-oracze, nie szlachta-ziemianie, którzy, jak to im wypominał już Wacław Potocki, kierowani pychą i snobizmem, „z hańbą szlachectwa” przejęli cudzoziemskie obyczaje, stroje, tytuł, a nawet obcy język²⁹.

W znacznej większości to właśnie chłopci byli przywiązani do ziemi, to oni ją uprawiali, to oni wykazywali się prawdziwą miłością pracy na roli, miłością do wiejskiego zakątka. Szlachcic, nawet jeśli deklarował swój ziemiański rodowód, to zazwyczaj więcej miał wspólnego z miastem niż z prowincją („Szybszym pędem niż przybiegł, do miasta ucieka”; I, 754). Dlatego w omawianych utworach tak dużo jest fragmentów poświęconych pochwalę życia wiejskiego – aby do niego zachęcić. Kogo?³⁰ Przecież chłopów nie trzeba było do niczego nakłaniać. Ziemię się czciło, nazywając matką, żywicielką, rodzicielką. Każde „wyjście w pole” z pracami stawało się misterium, które należało poprzedzić odpowiednimi gestami, słowami, modlitwą. To ziemia i potrzeba jej uprawy nadawały wiejskiemu życiu ramę i sens. Również pośmiertne zakopanie trumny z ciałem w ziemi miało swój symboliczny wymiar, wyrażający powrót człowieka do łona matki. Dlatego „rdzenni mieszkańcy” wsi stanowili nie tylko oddzielny szczebel w drabinie społecznej, ale jakby całkowicie odrębną społeczność z własną

²⁷ S. Kufel, dz. cyt., s. 35.

²⁸ Zob. P. Żbikowski, *Komentarz historycznoliteracki*, s. 366.

²⁹ Tamże.

³⁰ Pomijam tu fakt, iż chłopci w przytłaczającej większości byli wówczas analfabetami, co nie jest akurat istotne w tym kontekście.

religią, mitologią, językiem, obyczajami. Oto społeczność, w której drzemały ukryte siły³¹.

Koźmian doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Stąd przy opisie stanu polskiego ziemiaństwa starannie kamuflował tożsamość oraz „rzeczywiste położenie tej grupy społecznej poprzez wprowadzenie jako jej poetyckiego substytutu i zarazem reprezentanta, postaci skromnego «rolnika» lub «wieśniaka», wyposażonego w takie dystynkcje i właściwości, które znamionowały podówczas pozycję zagonowego szlachcica czy nawet chłopca, nie zaś wielkich właścicieli ziemskich”³². Ów zabieg można rozumieć w różnoraki sposób. Jako zrównanie stanu chłopskiego ze szlacheckim (oczywiście bez klasy najwyższej) poprzez ukazanie, że w obliczu pracy na roli wszyscy są równi. Ale można widzieć tu również chwyt podobny do tego, jaki zastosował Jan Kochanowski, ukazując mieszkańca wsi jako nieokreślonego stanowo człowieka, żyjącego niejako w oderwaniu od realiów i uwarunkowań społeczno-politycznych. Koźmianowi chodziło o wydobycie chłopca z zapomnienia; ukazanie rdzennego mieszkańca wsi, który w jej opisie jest zazwyczaj pomijany lub lekceważony.

Tak gdy budowa Piastów niesłychaną zbrodnią
Gorzała, podrzuconą przez zradę pochodnią,
Łatwo było rozpoznać niemylnym dowodem,
Kto był tą zbiegłą zgrają, a kto był narodem.
Tyś nim był, ty nim jesteś, szczepie ludu prawy,
Coś wziął cnoty od roli, a imię od sławy.
(I, 595-600)

³¹ W pewien sposób rozmywiają się w tym miejscu pojęcia związane z oświatą i socjalizacją chłopstwa. Po utracie niepodległości dyskusję na ten temat na dobrą sprawę rozpoczęła tzw. afera wokół spisku Gorzkowskiego (zob. np. *Relacja o spisku Franciszka Gorzkowskiego*, w: *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski 1795 – 1864*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1956, od s. 58), demaskująca całkowicie mit chłopca-wybawcy narodu. W opracowaniach dotyczących Kajetana Koźmiana (zob. S. Kufel, dz. cyt., s. 44; P. Żbikowski, *Kajetan Koźmian*, s. 12) można znaleźć twierdzenia świadczące o tym, że należał on do zwolenników tzw. systemu patriarchalnego, mającego na celu roztoczenie opieki nad chłopami jako „warstwą niższą”. Najgorliwszymi przedstawicielami tego ruchu byli Stańczycy (zob. *Stañczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, oprac. M. Król, Warszawa 1985; tu: J. Szujski, *O obowiązkach narodu względem ludu w sprawie oświaty*, od s. 100).

³² P. Żbikowski, *Kajetan Koźmian. Szkic do portretu*, s. 44.

Pragnął Koźmian udowodnić, kto tak naprawdę zasługuje na miano obywatela Rzeczypospolitej, która warstwa społeczna ma brać jedynie przykład, a która ma wyłączne prawo i obowiązek (oraz moc i kompetencje) pouczać i naprawiać zepsutą rzeczywistość³³. Piotr Żbikowski postawił tezę, że występujące w *Ziemiaństwie* postaci są „prezentowane z reguły na zasadzie opozycji i bezpośrednio konfrontowane ze sobą zarówno w płaszczyźnie społecznej, jak też – co zdarza się znacznie częściej – moralnej i narodowej”. I właśnie ta opozycja świadczy o tym, że nie ma tu mowy o zrównaniu klas społecznych. Chłopów stawia Koźmian jako przeciwwagę dla panującego powszechnie zepsucia. Owszem, walczy się tu wciąż o autonomię dla Polski. Tylko jakiej? Dla kogo owa wolność? Dla obywateli? Lecz kto szczyli się posiadaniem tak chlubnej nazwy? Oficerowie, arystokracja, mieszczaństwo? To oni doprowadzili do upadku państwa:

Broniliście Ojczyzny wspólnymi piersiami,
Lecz gdy ją kupić chciano, sprzedaliście sami.
Idąc pomsta za zbrodnią nie mogła was minąć,
Waszą sprawą ta ziemia krwią musiała spłynąć,
A przecież los nierówno obdzielił was karą,
Wy byliście narzędziem, kmieć został ofiarą.
(I, 557-562)

Prawdziwa niewola, to niewola duszy. Ukarani za cudzą winę, w najgorszym położeniu znaleźli się właśnie owi „kmiacie”:

Jutro przed oknem usłyszysz srogiego włodarza.
Głos jego sen ci zmiesza i wyruszy z łoża,
Wypędzając na słoty, mrozy i bezdroża.
Już od rana do zmierzchu nad zagonem zgięty,
Na cudzym polu ciężki pług ciągniesz z bydłety. (I, 182-186)

Zasady humanitaryzmu – nakazujące traktować bliźnich, szczególnie tych podległych sobie, jako istoty ludzkie – tracą tu swoją prawomocność. Koźmian jednak podtrzymuje czytelników na duchu, stwierdzając, iż nieprawość nie zostanie pozostawiona bez pomsty. Teraz:

Śpią i zdrajcy Ojczyzny, i krwawi Zbrodniarze
Bo Niebo krzywd ludzkości piorunem nie karze.
(I, 361-362)

³³ Koźmian nie zauważał najmniejszych nawet wad wśród warstwy chłopów-rolników, tworzył ich wyidealizowany obraz, co jest zaskakujące w kontekście ówczesnych stosunków społecznych.

Nastanie jednak moment, gdy cnota zostanie nagrodzona, a zbrodnia ukarana. Ci, którzy gnali jedynie za bogactwem, sławą i czcią, i to bez względu na środki do celu prowadzące; ci, którzy nie zwracali uwagi na krzywdę ubogich, a wręcz się do niej przyczyniali, zostaną ukarani. Do kategorii ludzi podległych karze należy zaliczyć również wszyscy oni tych, którzy wybrali „konsumpcyjny” styl życia, nawet jeśli bezpośrednio nie uciskali chłopów. W godzinie śmierci i oni zauważą, że wybrali nicość:

Mocarze, przed którymi gmin kolana zgina,
Słyszałem gdy ostatnia biła wam godzina,
Władza i sława wasza konały przy grobie.
(I, 431-433³⁴)

Nieco dalej znajdziemy obraz, którego nie trzeba komentować:

I widziałem rolnika spokojne skonanie,
Jak krzywdy swe przebaczał i przeproszał za nie,
A kiedy pomrok ciemny na oczy mu padał,
Uśmiech raz pierwszy usta ziębnące osiadał.
(I, 439-442)

Wieś, łąki, lasy, pola to nie tylko środowisko życia, ale również (albo przede wszystkim) jego s t y l. Styl daleki od huku miejskich ulic, salonów, zbytku, czyli tego wszystkiego, co kochała i propagowała arystokracja. Wiejski model życia cenił pracowitość i skromność graniczące z ascetyzmem:

Niechaj ocenia dobro – żyć w skromnej prostocie,
Niepodległym przy pracy, szczęśliwym przy cnocie!
(II, 33-34)

Koźmian potrzebie skromności, prostoty i umiaru nadał wyjątkowy charakter. Gdy więc przychodzi trudny okres dla całego państwa, pęd za zyskiem staje się zagrożeniem dla wszystkich. Stąd ostrego charakteru nabierają te oto wyrzuty:

Napełniliście obce państwa i stolice,
Uprzedzaliście hołdem tron cudzego bóstwa,
Mniej lękając się hańby niżeli ubóstwa.
Ten, który wznioślszy oręż na ojczystej ziemi,
Wskoczył w przepaść rozwartą rękami waszemi.
(I, 570-574)

³⁴ Identyczny fragment znajduje się również w księdze IV (A), w. 374-376.

Oto oskarżenia łudzaco podobne do tych rzucanych przez Cyncynata na lud Rzymski! Godnym odnotowania faktem jest to, że właściwie wszystkie rozważania Koźmiana skupiają się wokół jednej kwestii: narodowej. Błędy, przywary, wady i niedociągnięcia, jakich poeta doszukuje się wśród współczesnych (głównie u arystokracji, właścicieli ziemskich), bezpośrednio lub pośrednio są zdradą kraju. Ostatecznie wyłania się konkluzja, że jedynie na wsi, wśród chłopów ostała się rdzenna polskość. Dziwi więc powszechna pogarda dla stanu chłopskiego:

Wy, co niepojętym uniesieni szałem,
Pochodzić od rolników zowiecie zakałem,
Równie dumny jak pochlebstw odwieczne ofiary,
Dla was Polska za podła i świat nie dość stary.
(I, 625-628)

Zawarte w utworze rozważania nie są tylko czczą „gadaniną”. To życiowe ideały Koźmiana, który nie pochodził z warstwy chłopskiej, ale empatycznie z nią się utożsamiał („Szata mnie od was różni, serce łączy z wami”; IVA, 92). Pomagał mu w tym przede wszystkim jego skromny stan majątkowy. Tak to przedstawia czytelnikowi:

Nie posiadam obszernych odłogów i włości,
Fortuna, która w innych progach chętna gości,
Pozazdrościła skromnej mych przodków ustroni
I stepów nieprzejrzaných, i rozległych błoni.
(III, 262-265)

Jak wiemy, autor *Ziemiaństwa polskiego* był aktywnym działaczem politycznym, członkiem Rady Stanu, co zmusiło go do długotrwałego przebywania poza własnym gospodarstwem. To, co stawia sobie za główny cel wracając do domu, to zapewnienie swych przyjaciół-wieśniaków, iż choć przebywał w stolicy, „siedlisku zła”, wraca do nich niezmienny i nadal godzien zaufania. Powiada:

Młodości mej świadkowie, doli uczestnicy,
Wy przyjmijcie pielgrzyma w dawne ojców progi,
Nie jest on was niegodny, bo wraca ubogi³⁵.

O! gdybym był, pamiętny na ojca przestrogi,
Stopy za skromnej chaty nie wychylił progi, (IV A, 51-52)

Autor *Ody na upadek Dumnego* za jedynie słuszną i godną pochwały egzystencję uznaje tę wiedzioną na prowincji, w zaciszu do-

³⁵ Cyt. za: P. Żbikowski, *Komentarz historycznoliteracki*, s. 381.

powym, oddaną pracy w polu, z dala od wydarzeń politycznych. Dosyć jednak zaskakująco brzmią w tym kontekście te oto słowa: „Mnie, po wytłumaczeniu *Bukolików* Wergiliusza, przejęła ochota pisać o wiejskim życiu i do niego współziomków zachęcać; było to w chwili, w której zepchniętym z politycznego życia do nieczynności nic nie zostało, jak wieś i rola”³⁶. Wynika z nich bezpośrednio, że na prowincję został Koźmian „z e p c h n i ę t y”, a możliwości prowadzenia „znienawidzonego” życia w mieście został wbrew własnej woli pozbawiony. Dlatego należałoby dokładniej rozważyć deklaracje o przywiązaniu do wiejskiego zakątka: na ile są stwierdzeniem faktu, a na ile próbą usprawiedliwienia się czy też zagłuszenia sumienia?

Podkreślmy to jeszcze raz: Koźmian uznawał chłopą, a więc prostego człowieka, za ucieleśnienie wszelkich cnót, zaczyn odrodzenia państwa, za protoplastę nowego obywatela. Rolnik, poprzez bezpośredni kontakt z ziemią ojczystą, „uświęconą wysiłkiem i krwią pokoleń, zaciąga więc z samą esencją bytu narodowego”³⁷:

Przyjdzie czas po ubiegłym długich lat szeregu,
Kiedy na wzgórzach Montmartru i u Dźwiny brzegu
Oracz lemieszem z mogił przedarłszy murawę,
Odłoni kości białe i żeleźca rdzawe.
Ujrzy Gallów z Sarmaty połączone bronie.
Zdziwiony łzę uroni i załamię dłonie.
A przypomniawszy wspólne ciosy i przygody,
Przeklinać będzie czasy, wieki i narody,
Co stargały ten węzeł tak święcie spojony.
(III, 612-620)

Pojawia się tu kolejna figura: oto oracz jako stróż historii i pamięci. Jakże ważne jest, że to właśnie on odkrywa kości, że to on odtwarza i interpretuje dzieje. Mało tego, to on je komentuje i ocenia³⁸. Fakt, że autor wierzy, iż „przyjdzie czas po ubiegłym długich lat szere-

³⁶ K. Koźmian, *Ziemiaństwo polskie. Poema w czterech pieśniach*, Wrocław 1839, s. 188, cyt. za: M. Nalepa, dz. cyt., s. 381.

³⁷ M. Nalepa, dz. cyt., s. 381.

³⁸ M. Nalepa (dz. cyt., s. 381) tak to komentuje: „Krew i kości zabitych «uojczyńniąją» ziemię i ożywiają jej wnętrzości, czynią ją bardziej bliską człowiekowi. Nie jest ona wyłącznie cmentarzem, ale też nie jest rolą. Praca na niej urasta do czynności rytualnej, w której to, co codzienne, wyłączone zostaje w pewien sakralny ponadhistoryczny związek pomiędzy żyjącymi a umarłymi. Troska o ziemię ojców, skrywającą w swych wnętrzościach poległych przodków, jest też postulatem dla przyszłych pokoleń – zemsty i zadośćuczynienia”.

gu”, gdy zapanuje oczekiwany pokój, wyraża wiarę w zwycięstwo, które pociągnie za sobą również powolną odbudowę zniszczeń. Chłopi porzucą wówczas broń, niezym Cyncynat powrócą na własny zagon.

Czyż możliwy jest rozkwit gospodarczy, kulturalny i ekonomiczny, gdy mimo wszystko, ojczyznę pokrywają mogiły? Gdy ziemia swoją żyzność zawdzięcza jedynie ludzkiej krwi? W takich warunkach możliwe jest tylko „przeklinanie czasów, wieków i narodów”, odpowiedzialnych za te wydarzenia.

3. *Pan Tadeusz*

Lektura Mickiewiczowego eposu i dzisiejszego odbiorcę wprawia w stan zachwyty, zauroczenia; świat przedstawiony zdumiewa bogactwem opisu, wyrazistością i plastycznością postaci oraz zaskakującym ciągiem fabularnym. Zastanówmy się jednak, jaką reakcję mógł on wywoływać w pokoleniu dotkniętym tragizmem 1795 roku? Co sądzili o poemacie ludzie z epoki, czytając w poemacie Mickiewicza sielskie opisy:

Widać, że okolica obfita we zboże,
I widać z liczby kopic, co wzdłuż i wszerz smugów
Świecą gęsto jak gwiazdy, widać z liczby pługów
Orzących wcześniej łany ogromne ugoru,
Czarnoziemne, zapewne należące do dworu,
Uprawne dobrze na kształt ogrodowych grządek:
Że w tym domu dostatek mieszka i porządek.
Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza,
Że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza
(I, 32-40)³⁹

Przypominam, iż największe represje na Polakach zaczęły się po roku 1830, zatem w okresie, gdy powstał epos. Łatwo odgadnąć, że odbiór owych całkowicie przecież kontrastujących ze światem rzeczywistym obrazów musiał być skrajnie różny: od zachwyty, poprzez obojętność, aż do całkowitego potępienia.

Czas akcji mamy ściśle określony: początek drugiej dekady XIX wieku, czyli, jak już wspomnieliśmy, w historii to okres niezwykle burzliwy, moment największych sukcesów oraz oczekiwań wobec Napoleona; wobec ogromnych (i niebezpiecznych) nadziei na odzyska-

³⁹ *Pana Tadeusza* cytuję według wydania: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Warszawa 1999. W nawiasie po każdym cytacie będę podawał: liczba rzymska – numer księgi; natomiast liczbami arabskimi będę określał numer wersów.

nie niepodległości; czas rewolucyjnych przekształceń społecznych i politycznych. W świecie soplicowskim natomiast wszystko tchnie spokojem, ciszą, szczęściem i bogactwem. Czy możemy mówić tu o oszustwie ze strony poety? O próbie zamazania prawdy historycznej? O próbie mityzacji przeszłości? Koźmian również rozwodził się nad urokami wsi, nad pięknem przyrody, ale zdawał sobie sprawę z problemów. I wcale ich nie ukrywał. *Ziemiaństwo polskie* jest otwarte na mroczną, lecz autentyczną rzeczywistość; Koźmian nie tylko ukazywał jej wady, potknięcia, skazy, ułomności i rysy, lecz je niejako specjalnie uwypuklał i podkreślał.

Maszerujące nieustannie wojsko, które musi się wyżywić, grasujące wszędzie i grabiące wszystko dookoła bandy zbójckie nie mogły przecież służyć budowaniu ciszy, sielanki i niczym nie zmaconej radości. Urodzaj, dostatek: „okolica obfita w zboże”, duża „liczba kopic”, imponująca ilość „oraczy”, oddających się radości pracy; jest to raczej życzeniowy aniżeli rzeczywisty obraz. Szczególnym symbolem owego „odrealnienia” jest „wciąż otwarta brama”, oznaczająca przecież gościnność, bezkrytyczną otwartość na wszystkich i wszystko; brama, która w porozbiorowych, niepewnych i niebezpiecznych czasach musiała być istnym fenomenem.

Soplicowy świat nie jest bynajmniej całkowicie immanentny, odizolowany, skierowany wyłącznie ku sobie, swoim sprawom i problemom; wręcz przeciwnie – bohaterowie żyją tutaj tym, co dzieje się na „zewnątrz”, co dzieje się (i dzieła) w świecie, czyli największymi wydarzeniami epoki. Stąd tak częste wśród pracujących rolników wyczekiwanie na coś (wojnę? powstanie?). Każde poruszenie, każde „nie-normalne” zachowanie, każdy hałas w okolicy postrzegany jest jako zwiastun początku „nieuniknionego”:

Bo choć na Litwie było naonczas spokojnie,
Dawno już wieści głuche biegały o wojnie,
O Francuzach, Dąbrowskim, o Napoleonie.
Miałyżby wojnę wróżyć ci jeźdźcy? Te bronie?
(VI, 52-55)

Uwypuklona w *Panu Tadeuszu* pamięć o przeszłości przeradza się niejednokrotnie w jej kult: dzieciom nadaje się imiona po sławnych bohaterach (przykładem jest Tadeusz); śpiewa się pieśni o minionych bitwach; także pieczołowicie gromadzi narodowe pamiątki, jak na przykład zastawy porcelanowe z przedstawieniami minionych wyda-

rzeń (w ks. XII na ich podstawie Wojski snuje opowieść o sejmikach), ale także obrazy i malowidła:

Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma
 Podniesionymi w niebo, miecz oburącz trzyma;
 Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów,
 Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów
 Albo sam padnie. Dalej w polskiej szacie
 Siedzi Rejtan żałośny po wolności stracie,
 W rękę trzyma nóż, ostrzem zwrócony do łona,
 A przed nim leży „Fedon” i żywot Katona,
 Dalej Jasiński, młodzian piękny i posępny,
 Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny,
 Stoją na szańcach Pragi, na stosach Moskali,
 Siekąc wrogów, a Praga już się wkoło pali.
 (I, 57-68)

Jest to opis obrazów wiszących na ścianach dworku w Soplicowie. Przedstawienia to postaci i wydarzeń minionych, czy jednak aż tak odległych? Przeszła oto zaledwie pierwsza dekada XIX wieku, huk dział, odgłos bitew jeszcze na dobre nie ucichł. Biorące w tym udział pokolenie nie tylko nie wymarło, lecz stanowi grupę wiodącą, decydującą o losach swoich i swojego świata. Nowa, młoda generacja – której przykładem są Tadeusz, Zosia, Hrabia – dopiero przechodzi swoją inicjację.

Podobne wątpliwości przynosi wers: „By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek” (w. 72). A przecież powstały w 1797 roku, nie liczył on wówczas nawet 15 lat! Tego typu zabiegi nie są bynajmniej pomyłką czy niekonsekwencją autora; cel jest tu ściśle określony:

...ów *Mazurek Dąbrowskiego* stanowi ogniwo pośrednie między tradycją a historią współczesną, zapowiada jakby jej wtargnięcie do Soplicowa, które dokona się w księgach XI i XII. A dokona się na sposób bezkolizyjnego pojednania tradycji ze współczesnością, ziemiańskiej idylli z historią. Historia niczego tu bowiem nie burzy, nie zmienia w sposób gwałtowny, spreczny z oczekiwaniami ludzi. Przyszły te wojska, których oczekiwano, i ci bohaterowie, których poprzedziła patriotyczna sława⁴⁰.

Niezwykle istotne w kontekście naszych rozważań może być stwierdzenie, że:

⁴⁰ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, s. 298. Na temat *Pana Tadeusza*, zob. też: D. Siwicka, *Romantyzm 1822–1863*, Warszawa 2002.

operując rozwiniętą opisowością, która ogarnia także zatrudnienia gospodarskie – znamieny tytuł ks. I *Gospodarstwo* – nie stał się *Pan Tadeusz* poematem opisowym, gatunkiem poświęconym przede wszystkim sztuce rolniczej i metodom gospodarowania. Jest poematem ziemiańskim wedle swobodnie pojętej tradycji staropolskiej, pełnej przywiązania do uroków i pożytków żywota «człowieka poczciwego», czyli szlachcica-gospodarza⁴¹.

I rzeczywiście, miejsce akcji – ustronń prowincjonalna – spełnia tu kluczową rolę. Nie wykraczamy poza nią ani razu, mało tego, to do niej wszystko się sprowadza, do niej⁴² wszystko się odnosi i porównuje: tu komentuje się kwestie narodowe, kwestie społeczne, etyczne, moralne, militarne; kwestie dotyczące wszelkich mód, nowości, tradycji, języka, wzorów postępowania. Spełnia w ten sposób Soplicowo rolę swoistego centrum świata. Jest to miejsce magiczne, w sposób szczególnie wpływające na sposób myślenia, spostrzegania świata i działania bohaterów. Doskonałym tego przykładem jest Hrabia, który jako człowiek „światowy”, a nawet moglibyśmy powiedzieć: wzorowy dandys, przybывая do Soplicowa zmienia całkowicie własne oblicze i naturę. Staje się po części altruistą, patriotą, żołnierzem.

Soplicowo jest więc nośnikiem wartości wyższego rzędu, wartości złożonych. Zwróćmy już choćby uwagę na zasady wyznawane w tym świecie. Pokrywają się one z tymi, które czcił również Kajetan Koźmian: skromność, pokora, pracowitość, uwielbienie wiejskiego życia.

„Zdrowe oblicze gospodarza” [I, 188], zwrot ten w sposób bezpośredni wskazuje na źródło ludzkiego witalizmu. Co ciekawe, ów gospodarz nie jest w żaden sposób określony stanowo, zatem może być to zarówno właściciel folwarku (choćby pracujący wraz z wieśniakami Sędzia), jak i uwłaszczony chłop. Jednak idea rozwarstwienia społecz-

⁴¹ Tamże, s. 296.

⁴² Wagę, jaką przywiązuje się do przestrzeni wiejskiej – według J. Ławskiego – upatrywać należy w „konstytutywnym dla historii i kultury polskiej przywiązaniu do *ethosu* ziemiańskiego, z którego wyrastał przecież także Mickiewicz, dziedzicząc skomplikowaną siatkę przekonań, mitów, wzorów zachowań takich jak choćby: katolicyzm kresowy, patriarchalizm, sarmackie wyobrażenia providencjalistyczne, «klasyczne», to znaczy ufundowane na znajomości antycznej i renesansowej (Kochanowski, Szymonowic) przekonania estetyczne (ugruntowane w szkole). Dziedziczy poeta w końcu także nieinstrumentalny, niespekulatywny, naturalny, spontaniczny stosunek do przyrody. To było rzeczywiście – w zarysie tylko obecne – «dobre miejsce», «eu-topia» [miejsce szczęśliwe – Ł. Z.] Mickiewicza; miejsce, które w kulturze staropolskiej zastępowało wszelkie pokusy świata bez skaz, raju na ziemi” (J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości: Mickiewicz – Malczewski – Krasieński*, Białystok 2003, s. 375).

nego była bardzo silnie zakorzeniona w społeczeństwie, nawet jeśli jego członkowie wspólnie przebywali, dyskutowali, jedli i pili. Echa tego zjawiska zjawiska odnajdujemy w IV księdze:

[...] Cham! Skołuba krzyknął,
 Głupi, tobiec to lepiej, tyś, chłopie, przywyknął
 Jak węgorz do odarcia; lecz nam *urodzonym*,
 Nam wielmożnym, do złotych swobód *wzwyczajonym*!
 Ach, bracia, wszak to dawniej szlachcic na zagrodzie...
 („Tak, tak, krzyknęli wszyscy: równy wojewodzie!”)
 Dziś nam szlachectwa przeczą, każą nam drabować
 Papiery i szlachectwa papierem próbować.
 (IV, 331-338)

Nawet wśród „wielmożnych” panuje tu niezgoda, prowadząca do sarmackich burd i pieniactwa:

„Jeszcze Waszeci mniejsza, zawołał Juraha,
 Waszeć z pradziadów chłopów uszlachcony szlachta,
 Ale ja, z kniaziów! Pytać u mnie o patenta,
 Kiedyż został szlachcicem? Sam Bóg to pamięta!
 Niechaj Moskał w las idzie pytać się dębiny,
 Kto jej dał patent rosnać nad wszystkie krzewiny”.
 (IV, 339-344)

„Ach, bracia, wszak to dawniej szlachcic na zagrodzie...” – to sztandarowe hasło sarmackiego warcholstwa i samowoli. Domyślamy się powodu, dla którego takie fragmenty znalazły miejsce w utworze: stały się kontrastem dla cnót. Polacy po stracie niepodległości i państwa, zaczęli „bić się w piersi” i „wylawiać” narodowe wady:

Zmieniono wiarę, mowę, prawa i ubiory.
 Była to maszkarada, zapustna swawola,
 Po której miał przyjść wkrótce wielki post – niewola!
 (I, 432-434)

Celem poematu staje się jednak ukazanie czegoś innego: owszem, doprowadziliśmy swoim postępowaniem do upadku; zacieurzewiliśmy się w naszych wadach, kierowani nimi, wybraliśmy drogę zguby. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że dusza Polaka składa się także (przede wszystkim?) z cech pozytywnych, z cnót i zalet, które, odpowiednio pielęgnowane, pozwolą odmienić naród, pozwolą przywrócić jego dawny blask, chwałę. Co o tym świadczy? Już choćby to, że trwa powszechna dyskusja. Chłopi, drobna oraz rodowa szlachta wspólnie rozmawiają; i chociaż często dochodzi do kłótni, podkreśla się tu daw-

ne stereotypy i anachroniczne teorie, to jednak zaczyna się przecież „dyplomatyka”, zaczyna się dialog; a jest to właściwa droga do stworzenia nowego ładu społecznego. Niewola to „wielki post”, zatem okres ograniczony czasowo, który należy przetrzymać, wobec którego należy wykazać się cierpliwością i owocnie go przeżyć.

Zwróćmy uwagę na to, w jakim kontekście dziejowym autor umieszcza akcję: na zetknięciu się dwóch epok, staropolszczyzny i „nowopolszczyzny”. W bohaterach poematu widzimy przedstawicieli jednego z wyżej wymienionych periodów⁴³. Zaczyna oto powstawać „nowy świat”, nowa rzeczywistość. Owocem tego są właśnie wszystkie pozytywne wydarzenia z okresu upadku Rzeczypospolitej: wyczekiwane reformy, nowoczesna Konstytucja. *Pan Tadeusz* został tak skonstruowany, aby odwrócić uwagę od rzeczywistości tragicznej, a skupić się na cechach pozytywnych narodu. Owa przemiana, a właściwie jej konsekwencje, nie ograniczyły się do kwestii gospodarczych, lecz sięgały także w głąb struktury społecznej.

Przez nowe wyobrażenia, przez przenikanie haseł wielkiej rewolucji francuskiej podważona została odwieczna zasada układu społecznego: stanowść, względ na «dobre» urodzenie; formuje się natomiast zasada nowa, dzisiejsza, według której o wartości i znaczeniu człowieka coraz bardziej decydują jego własne cechy, wykształcenie, wrodzone zdolności, oczywiście także obrotność i umiejętność... niewąchania pieniędzy.⁴⁴

Ukazaliśmy i scharakteryzowaliśmy już po trosze to, na czym ma się opierać fundament przemiany, gdzie powinien być jej początek, gdzie tkwi „zdrowa, żyzna gleba” potrzebna dla odrodzenia się narodu (prowincja, wieś, zaścianek). Pozostaje określić rolę społeczeństwa w tym dziele. Od połowy XIX wieku rozpoczyna się ruch uwłaszczenia chłopów⁴⁵. Kwestia chłopska jest niezwykle ważnym elementem *Pana*

⁴³ Stanisław Pigoń (*Wstęp* w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, opr. S. Pigoń, wydanie VIII, Wrocław – Warszawa – Kraków 1982, s. XXXI) tak to komentuje: „Przejście to czy przerodzenie się narodu w samej istocie, ów proces wielkiej przemiany Polski, stanowi rzeczywiście cechę najznamienniejszą tamtej epoki. Struktura feudalna społeczeństwa, sformowana w ciągu dziejów, zaczyna się oto rozspychać, a z ruin wyłaniają się z wolna nowe formy ustroju wewnętrznego”.

⁴⁴ S. Pigoń, dz. cyt., s. XXXII-XXXIII. Zetknięcie się starego, feudalnego porządku z nowym, kapitalistycznym, w doskonały sposób charakteryzuje postać Trawińskiego z *Ziemi Obiecanej* W. S. Reymonta.

⁴⁵ Zob. K. Groniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza – realizacja – skutki*, Warszawa 1976, tu: *Wstęp*, s. 5-13.

Tadeusza. Zwróćmy uwagę, jak tytułowy bohater uzasadnia swój pomysł nadania ziemi „potomkom Chama”:

Teraz, kiedy już mamy Ojczyznę kochaną,
Czyliż wieśniacy zyszczą z tą szczęśliwą zmianą
Tyle tylko, że pana innego dostaną? (XII, 493-495)

Tadeusz, jako dobry gospodarz i właściciel ziemski, obawia się, że będący pod jego opieką wieśniacy mogą w przyszłości znów trafić pod feudalne jarzmo. Mogą otrzymać nowego pana, który będzie ich dręczył, wykorzystywał. Obawy te są więc podobne do tych, jakie wyrażał Koźmian:

Jutro przed oknem usłyszysz srogiego włodarza.
Głos jego sen ci zmiesza i wyruszy z łoża,
Wypędzając na słoty, mrozy i bezdroża.
Już od rana do zmierzchu nad zagonem zgjęty,
Na cudzym polu ciężki pług ciągniesz z bydłety.
(*Ziemiaństwo*, księga I, s. 182-186)

Chłopi, przechodząc z „rąk do rąk” niczym niewolnicy, pozbawiani zostają godności ludzkiej. Tadeusz pragnie nadać im ziemię, na której przecież się urodzili, którą całe życie uprawiają. Nabiera to szczególnego charakteru: to przywrócenie odebranej im czci. Jednakże nie chodzi tu wyłącznie o podniesienie statusu społecznego czy polepszenie warunków bytowych. Idzie o nadanie im wolności:

Już wiem! Rzekł, Sędzia mówił już o tej wolności!
Lecz nie pojmuję, co to ściąga się do włości!
Boję się, żeby to coś nie było z niemiecka!
Wszak wolność nie jest chłopska rzecz, ale szlachecka!
Prawda, że się wywodzim wszyscy od Adama,
Alem słyszał, że chłopi pochodzą od Chama,
Żydowie od Jafeta, my szlachta od Sema,
A więc panujem jako starsi nad obiema.
Jużci pleban inaczej uczy na ambonie...
Powiada, że to było tak w Starym Zakonie,
Ale skoro Chrystus Pan, choć z królów pochodził,
Między Żydami w chłopskiej stajni się urodził,
Odtąd więc wszystkie stany porównał i zgodził.
(XII, 536-548)

Słowa te zyskują swoistą wymowę już choćby przez to, że wypowiada je taki konserwatysta jak Gerwazy. Jest to uzupełnienie idei Tadeusza. Samo nadanie ziemi chłopom niczego nie da, gdyż zostaną wtedy obłożeni podatkami, które ich zrujnują. Jest na to inny sposób:

„Uszlachcić i ogłosić, że im herb nasz dajem”. Co w ten sposób zyskują chłopci? Na poziomie materialnym: ziemię na własność. Na poziomie egzystencjalnym: wolność, ale przede wszystkim przywrócenie godności ludzkiej. Uzyskawszy tytuł szlachecki, staną się równi innym grupom społecznym. A co zyskuje szlachta? Kontynuując dzieło Jezusa Chrystusa („porównanie i zgodzenie wszystkich stanów”), właściciele ziemscy stają się Jego powiernikami, Jego naśladowcami. Bóg dokonał przejścia od starego porządku (Starego Testamentu) do nowego (Nowego Testamentu); nastał czas kolejnej zmiany, której tym razem dokonują Jego wyznawcy. I podobnie jak to miało miejsce na początku naszej ery, stare prawo (feudalizm) ustępuje nowemu; społeczeństwo przyszłości, to „Spółobywatele, Wolni, Równi, Polacy” (XII, 607-608). Byłoby to zatem spełnienie marzenia, o którym śnił również Kajetan Koźmian⁴⁶.

Urzeczywistnienie idei Tadeusza pociągnie również rewolucję w jego własnej egzystencji. Nie jest to przecież wielkopański, dobroduszny, pusty gest. Polepszenie sytuacji materialnej chłopów implikuje zmianę sytuacji finansowej właścicieli ziemskich. Mówimy tu o całkowitej zmianie warunków życia; o zmianie pozycji społecznej:

Ja przywykłem do życia oszczędnego z młodu,
Lecz ty, Zofijo, jesteś z wysokiego rodu,
W stolicy przepędziłaś twoje młode lata;
Czyż zgodzisz się żyć na wsi? z daleka od świata!
Jak ziemianka!
(XII, 508-512)

„Ziemianka” – określenie to zostaje wypowiedziane w taki sposób, jak gdyby było to jakieś haniebne znamię, piętno. „Z daleka od świata”, czyli z dala od salonów arystokratycznych, od przepychu, od mód, plotek, romansów; z dala od życia „wielkopańskiego”. „Jak ziemianka”, wiodąc egzystencję na skromnym, własnoręcznie uprawianym skrawku ziemi. Dosadny opis pozbawia czytelnika złudzeń: zaprezentowany styl życia wymaga poświęcenia, i nie każdy jest do tego zdolny. Tadeusz wraz z przyszłą żoną gotów jest dokonać zmian. Jest gotów do dobrowolnego zrzeczenia się tego, co ciężką pracą zdobyli jego przodkowie. Jeżeli do upadku państwa przyczyniły się wady sarmackie, w największym stopniu zakorzenione w dumie, pysze i chciwości, to zacznem odrodzenia powinno być ich poskromienie. Lekarstwem na pychę jest

⁴⁶ Problem narodu w dziejach Polski w ciekawy sposób podjął Andrzej Walicki w swej książce *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000.

pokora. Sposobem na pokorę stają się: skromna egzystencja, surowy styl życia, własnoręcznie wykonywana praca. Czyli te walory, które cechowały postawę Lucjusza Kwintusa Cyncynata. A był to przecież bohater, który potrafił odnieść zwycięstwo właśnie wtedy, gdy wszyscy załamali ręce.

Soplicowo i tak było miejscem niezwykłym, jeśli chodzi o styl życia jego mieszkańców, wyznawane zasady i idee, już zanim rządy przejął tu Tadeusz. Ten specyficzny charakter nadawał mu jego gospodarz: Sędzia. W przytoczonej wypowiedzi Gerwazego zauważamy, iż kwestię równości wszystkich ludzi jako pierwszy poruszał właśnie Sędzia. Jest to zatem postać szczególna, o wyjątkowym kodeksie postępowania i ugruntowanych zasadach życiowych⁴⁷. Przytoczmy jego wspomnienia dotyczące lat młodości, pobytu na dworze Wojewody:

On mnie radą do usług publicznych sposobił,
Z opieki nie wypuścił, aż człowiekiem zrobił.
W mym domu wiecznie będzie jego pamięć droga,
Co dzień za duszę jego proszę Pana Boga.
Jeślim tyle na jego nie korzystał dworze
Jak drudzy, i wróciwszy w domu ziemię orzę,
Gdy inni, więcej godni Wojewody względów,
Doszli potem najwyższych krajowych urzędów.
(I, 350-357)

Pozostał Sędzia skromnym właścicielem ziemskim, choć sięgnąć mógł wyżej. „Jeślim tyle na jego nie korzystał dworze” – ten zwrot oznacza, że widocznie mógł „skorzystać” tyle, co i „drudzy”; mógł dorobić się majątku i władzy. Lecz wybrał inne wartości. Jakie? Związane ściśle z prowincją oraz życiem, jakie za sobą pociąga: to skromny żywot, ciężka praca⁴⁸. Odrzucił możliwość kariery, aby – niczym Cyncynat – „wróciwszy do domu ziemię orać”. Nie jest bynajmniej pozba-

⁴⁷ Zob. A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 2001, tu: „*Pan Tadeusz*” – przyczynek do dyskusji, s. 62-67.

⁴⁸ Wers „Wróciwszy do domu ziemię orzę” możemy rozumieć na kilka sposobów: 1) „oranie ziemi” jako symbol życia ziemiańskiego; zatem bohater powrócił, by zamieszkać na wsi, i nie wiąże się z tym nic niezwykłego; 2) jest właścicielem ziemi, którą zarządza, i osobiście pilnuje pracujących na niej chłopów; 3) własnoręcznie „przewraca” własne zagony (oczywiście wraz z pracującymi u niego chłopami). Kierując się wyznawanymi przez Sędziego zasadami, uwielbieniem pracy, skłaniałbym się do ostatniej wersji, która pozwala jeszcze lepiej ująć kontrast pomiędzy wybranym a odrzuconym stylem życia.

wiony wad, których w utworze wcale się nie ukrywa⁴⁹. Skupmy się na jego „pozytywach”, na systemie wartości:

„Pan świata wie, jak długo pracować potrzeba;
Słońce, Jego robotnik, kiedy znidzie z nieba,
Czas i ziemianinowi ustępować z pola”.
Tak zwykł mawiać pan Sędzia; a Sędziego wola
Była ekonomowi poczciwemu święta.
(I, 202-208)

Bo Sędzia w domu dawne obyczaje chował
I nigdy nie dozwalał, by chybiano względu
Dla wieku, urodzenia, rozumu, urzędu;
„Tym ładem, mawiał, domy i narody słyną,
Z jego upadkiem domy i narody giną”.
(I, 219-223)

Chcemy szczególną uwagę zwrócić na ostatnie dwa wersy przytoczonych fragmentów. Przecież nie jest to zwykła sentencja, obiegowe porzekadło. Słowa te niosą ze sobą coś o wiele głębszego – ładunek emocjonalny. Wypowiada je osoba dotknięta piętnem bolesnej straty. Każe nam to przypuszczać, że jest to jeden z licznych, przepięknych melancholią, komentarzy odautorskich.

W pierwszym z cytatów porusza się kwestię pokory: to nie człowiek rządzi naturą, to nie człowiek ustala porządek świata, to nie człowiek kieruje własnym losem i życiem. Tym kimś odpowiedzialnym za to jest „Pan świata”, któremu należy się posłuszeństwo, oddanie i uwielbienie. Jest to niejako fundamentalna zasada Sędziego, na której wspierają się inne: pracowitość, skromność, prostota, szacunek dla ludzi i tradycji, praworzędność i przestrzeganie zasad. W tym kontekście decyzja Sędziego o powrocie na własny zagon oraz potępieniu „innych, więcej godnych Wojewody względów” zyskują uzasadnienie. Zatem postawa Tadeusza nie stoi w sprzeczności z zasadami wyznawanymi przez Sędziego.

Pomiędzy szczeblem drabiny społecznej, na której znajdują się bogaci właściciele ziemscy, a tym, na którym lokują się chłopci, istnieje jeszcze jeden. Określmy go jako *m e d i a n ę* społeczeństwa sopolcow-

⁴⁹ Badacze wytykają mu m. in. pieniactwo, dbanie o własne interesy, „plamy na charakterze”, błędne rozumienie sprawy narodowej itd. Na temat „ciemnych” i „jasnych” stron postaci Sędziego zob. S. Pięgoń, *Pan Tadeusz. Wzrost, wielkość i sława*, Kraków 2002, s. 66-69.

skiego⁵⁰. To do tego poziomu „degraduje się” Tadeusz oraz, dzięki jego decyzji, awansują wieśniacy. Tę grupę w poemacie stanowi drobna szlachta zaściankowa, reprezentowana przez ród Dobrzyńskich:

Teraz zmuszeni sami pracować na siebie
 Jako zaciężne chłopstwo! Tylko że siermięgi
 Nie noszą, lecz kapoty białe w czarne pręgi,
 A w niedzielę kontusze. Strój także szlachciancek
 Najuboższych różni się od chłopskich katanek:
 Zwykle chodzą w drylichach albo perkaliczkach,
 Bydło pasą nie w łapciach z kory, lecz w trzewiczkach,
 I żną zboże, a nawet przędą w rękawiczkach.
 (VI, 387-394)

Zatem byłaby to idealna warstwa społeczna? Warto przypomnieć w tym miejscu słowa Stanisława Pigonia:

Warstwa ta, w owoczesnym ujęciu poety różniąca się od ludu wiejskiego tylko niektórymi pozorami zewnętrznymi, a głównie wyższą świadomością narodową, ale ukształcona w szkole pracy wolna jest w gruncie rzeczy od wad wielkopańskich: sobkostwa, buty, mściwości, zawiści stanowej, wolna od rozsadzającego zbiorowość anarchizmu; jeżeli ulega pokusie prywaty, to tylko przejściowo, na ogół zaś zdolna do posłuchu, daje się ująć w sformą całość⁵¹.

Jakże ważne jest to, że Adam Mickiewicz tę grupę społeczną *Pana Tadeusza* ukazał jako niepozabawioną wad⁵². Dlaczego? Otóż wszystko to, co chce uchodzić za realistyczne, bliskie życiu, musi je posiadać. Powinny one jednak zostać zdominowane przez zalety, wśród których szczególnie ważny jest patriotyzm. Dlatego scena rady w Dobrzynie, choć obnaża wady, nie dyskwalifikuje mieszkańców jako obywateli odpowiedzialnych za dobro wspólne⁵³.

Przedstawiciele tej grupy są doskonale obeznani w arkanach sztuki wojennej, szczególnie celują w szermierce. O znajomości wojaczki świadczy także zamieszkania przez nich okolica, a dokładnie liczne

⁵⁰ To pojęcie z pogranicza statystyki, oznaczające zakres obserwacji ulokowany pomiędzy pierwszym a trzecim kwartylem, czyli dokładną wartość środkową, najlepiej oddaje istotę rzeczy.

⁵¹ S. Pigoń, *Wstęp*, s. LXXXVIII.

⁵² Wymienić wystarczy już kilka: tendencja do burd, waśni, kłótni; dają się łatwo manipulować, co świetnie określił „Maciek nad Maćkami”: „A głupi! A głupi wy! / Na kim się mleło, na was skrupi” (VII, 503-504). Dodać należy, iż to oni dokonują zajazdu.

⁵³ Zob. Z. Stefanowska, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 2001, s. 202.

pozostałości po stoczonych bitwach, między innymi kule armatnie, groby (VI, 447-480). Wyrazicielem poglądów, zasad i wartości grupy jest „Maciek nad Maćkami”, czyli senior rodu:

Ostatni raz wojował, poszedłszy z Ogińskim
 Do Wilna, gdzie służyli oba pod Jasińskim.
 I tam z Różeczką cudów dokazał odwagi.
 Wiadomo, że sam jeden skoczył z wałów Pragi
 Bronić pana Pocięja, który, odbiezany
 Na placu boju, dostał dwadzieścia trzy rany.
 Myślano długo w Litwie, że obu zabito;
 Wrócili oba, każdy pokłuty jak sito.
 Pan Pocięj, zacny człowiek, chciał zaraz po wojnie
 Obrońcę Dobrzyńskiego wynagrodzić hojnie,
 Dawał mu folwark pięciu dymów w dożywocie
 I wyznaczył mu rocznie tysięcy złotych w złocie.
 Lecz Dobrzyński odpisał: "Niech Pocięj Macieja,
 A nie Maciej Pocięja ma za dobrodzieja".
 Odmówił więc folwarku i nie przyjął płacy;
 Sam wróciwszy do domu, żył z własnej rąk pracy,
 Sprawując ule dla pszczół, lekarstwa dla bydła,
 Szląc na targ kuropatwy, które łowił w sidła,
 I polując na zwierza. (...)

(VI, 521-539)

Co zatem znaczą drobne wady, gdy nie sposób zliczyć zalet: skromność, pokora, waleczność, poświęcenie, patriotyzm, pracowitość, honor. „Dobrzyński szarak” to połączenie idealnego żołnierza z wzorowym ziemianinem, najprawdziwsze ucieleśnienie *ethosu* Cyncynata. Wracając do Maćka, przypomnieć należy, że niesłusznie przezwano go „Kurkiem na kościele”, mianem oznaczającym niestałość. Jak sam narrator tłumaczy, powodu jego licznych decyzji życiowych nikt nie odgadnie, lecz „To pewna, że go nigdy nie uwiodły / ani chęć osobistej chwały, ni zysk podły” (VI, 515-516).

Życie w zgodzie z naturą nie oznacza jedynie poddania się cykliczności pór roku. Rolnik nie żyje w świecie zamkniętym, oderwanym od wszystkiego, czego nie uważa za własny zagon. Musi zdawać sobie sprawę, iż jedną z cnót, jakie powinien posiadać, jest poświęcenie. Jednak mamy w *Panu Tadeuszu* również inne przykłady takiej postawy: to młodzieńcy, opuszczający własny dom rodzinny, aby walczyć o wolność Polski (I, 928-933).

Tadeusz opuszcza Zosię⁵⁴, zostawia gospodarstwo, aby iść na wojnę, z której może nigdy nie wrócić. Jest on „kreacją Polaka-żołnierza, dziedziczącego po ojcach zamiłowanie do żołnierki, «do wojska», jest chłopcem, co «wolał z flinty strzelać albo szablą robić». W końcu także reprezentuje on *ethos* ziemiański, a nie kulturę salonów, intelektualizm i estetyzm”⁵⁵. Zauważmy, że błędy życiowe zaczyna popełniać właśnie wtedy, gdy chce tę prawdę zmienić, gdy chce „zadać gwałt swej prawdziwej naturze”, przerodzić się w „bawidamka” i „dandysa”. Zatem wyprawa, którą musi podjąć, nie będzie wyłącznie karą za udział w pokonaniu Moskali; oznacza ona coś więcej: odkupienie duszy, skalanej grzechem pychy, zbrukanej folgowaniem pokusom cielesności⁵⁶; odkupienie duszy skalanej grzechem sprzeniewierzenia się własnemu powołaniu.

Inspirowana postawą Tadeusza, chyba najbardziej zaskakująca okazuje się jednak decyzja Hrabiego:

Wyznaję, że dziś chciałem na cześć Telimienie
 U ołtarzów Hymena zapalić płomienie,
 Ale mi dał zbyt piękny przykład ten młodzieniec,
 Sam dobrowolnie ślubny swój zrywając wieniec
 I biegnąc serca swego doświadczyć w przeszkodach
 Zmiennych losów i w krwawych wojennych
 Przygodach (...) (X, 384-389)

Hrabia z początku poematu i z jego końca to nie ta sama osoba. Nie musi przecież uciekać, może skorzystać z pomysłu Sędziego, czyli wykupić się. Wzywa go jednak wewnętrzny głos, chęć przeżycia przygód innych niż miłosne.

Obowiązek ten staje się w pewnym sensie jeszcze bardziej doniosły, niż miało to miejsce za czasów Cyncynata. Rzymianie bronili swojej ojczyzny, Polacy chcą swoją odzyskać. W ten sposób „sprawa polska” nabiera cech świętości.

Dlatego tak ważne jest, aby o tę sprawę nie walczyli obcy. Polska sprawa jest sprawą Polaków, i nie powinniśmy o tym zapominać. Koź-

⁵⁴ Jeśli za J. Ławskim (*Marie romantyków*, s. 332) uznamy Zosię za przekształcenie-kontynuację wzoru fantazmatycznego Ukochanej symbolizującej Litwę, Ojczyznę etc., uzyskamy jeszcze inne pole do interpretacji.

⁵⁵ Tamże, s. 351.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 361 (w przypisie): „Tadeusz wpada w sidła cielesnych pokus Telimieny, ale zaraz zostaje z nich wyprowadzony na jasną >ścieżkę< narodowej idei, służby Ojczyźnie, do której będzie teraz zdążył z duchowym obrazem Zosi, poskramiającej męskie szaleństwa pychy, żądzy władzy”.

mian wspominał o potrzebie polskiego bohatera, a jego wzór widział w Piaście Oraczu. Mickiewicz przedstawia nam analogiczną koncepcję:

Ha! Rzekł Maciej, słyshałem, widzę, co się dzieje!
 Ale, Panie, dwóch orłów razem się nie gnieździ!
 Łaska pańska, Hetmanie, na pstrym koniu jeździ!
 Cesarz wielki bohater! Gadać o tym wiele!
 Pamiętam, że Pułascy, moi przyjaciele,
 Mawiali poglądając na Dymurjera,
 Że dla Polski polskiego trzeba bohatera,
 Nie Francuza ani też Włocha, ale Piasta,
 Jana albo Józefa, lub Maćka – i basta.
 (XII, 377-385)

Nie był Mickiewicz chwalcą ani apologetą dawności, dawnej Rzeczypospolitej. „Nie jest wszelako również jej bezwzględny prokurator ni satyrykiem, choćby maskującym cierpienie. Jest bowiem piewą życia, nie tylko tego, co się skończyło, ale i tego, co na tamtych grobie jęło się rozwijać, piewą odrodzenia narodu. A ten właśnie motyw pieśni jest w owej ogromnej symfonii epickiej najistotniejszy”⁵⁷. Dla osiągnięcia tego celu prowadzi poeta dialog z przeszłością⁵⁸, szuka w niej odpowiedzi na pytanie o przyczynę upadku wspaniałego narodu; szuka w niej analogii dla teraźniejszości, pierwiastków, które są rdzenie polskie; szuka w niej również wartości, którymi mógłby się żywić *ethos* ustrojowy przyszłego państwa. I nie oznacza to również całkowicie nierealnego już po odzyskaniu wolności „powtórzenia Soplicowa w całości”⁵⁹.

Warto na zakończenie podkreślić, że obaj poeci nie wiązali odrodzenia Rzeczypospolitej z pośrednictwem innych mocarstw, z pomocą „obcych” bohaterów. Porażka Napoleona, tego „boga wojny”, nie powinna wiązać się z klęską narodu; wręcz przeciwnie: niepowodzenie

⁵⁷ S. Pigoń, *Wstęp*, s. XLVIII.

⁵⁸ Zob. Z. Stefanowska, dz. cyt., s. 216.

⁵⁹ Według J. Ławskiego (dz. cyt., s. 379), wręcz przeciwnie: „zapowiada przemianę, która wydobędzie z wzorów przeszłości to, co dobre, co zagwarantuje pewne i pełne scalenie obrazu świata, a odrzucenie wad, grzechów Polski z czasów *liberum veto*, czy sarmackiego «sobiepaństwa», niewoli chłopów, tych potomków Chama, jak się zdawało, skazanych zawsze na niewolę. Również z tradycji, z obrazu przeszłości wydobywa poeta idealny wzór, archeobraz kosmosu polskiego i wpisuje go w dwie ostatnie księgi. Na gruncie więc statycznej, staropolskiej, ziemiańskiej wizji kosmosu (świat – dom, ogród, łąka, drzewa, matka, etc.) posiał, zaszczerpił Mickiewicz wyobrażenia mesjanistyczne, dynamiczne, symboliczne ziarno, ryt regeneracji, odnowy obrazu całego świata, nie tylko przecież Polski”.

Francji powinno pociągnąć za sobą rozbudzenie w Polakach chęci do działań samodzielnych, do własnej refleksji nad kształtem przyszłego państwa oraz jego społeczeństwa. Najpierw należy zmotywować ludzi do działania, wyjaśniając im, że odzyskanie niepodległości jest w ogóle możliwe. Potem należy wyjaśnić, jak ten cel osiągnąć. Koźmian realizował to poprzez wytykanie wad i niedociągnięć (głównie natury społecznej) wymagających naprawy oraz wskazywał na środki temu celowi służące. Mickiewicz pragnął wskazać, iż poniesione klęski były jedynie mrocznym okresem „postu”, okresem próby, który miał zmusić Polaków do refleksji nad popełnionymi błędami, ale przypomnieć im również o narodowych cnotach i zaletach. Obaj zdawali sobie sprawę, że odrodzenie Rzeczypospolitej nie będzie okresem powrotu do „dawnego porządku”, lecz przyniesie radykalne zmiany.